

Twoja PRZESZŁOŚĆ – ciężar czy kapitał ?

Nie jest ważne co się stało, ale to, co z tym zrobisz! „Wyzyskujcie chwilę sposobną” pisze św. Paweł w Liście do Efezjan (5,16). Inaczej mówiąc Twoja przeszłość zamiast być niegodziwcem może stać się przyjacielem. **Zamień ciężar frustracji na kapitał możliwości.** Poczucie winy, bo czegoś nie zrobiłeś. Żal, bo ktoś Cię zawiódł. Smutek, bo nie zrealizowałeś swoich talentów. Uraza, bo rodzice dali Ci za mało miłości. Krzywda, bo ktoś pokrzyżował Ci plany.

Przeszłość jest łaską – kapitałem! Przeszłość to wdzięczna lekcja życia. Może ona zostać zamrożona i będzie ciągle świeża, twarda i zimna... będzie ciągle warunkować Twoją terażniejszość i przyszłość. Ale możesz ją rozmrozić spojrzeniem miłości. Nadać jej sens. Potraktować jako materiał do budowy – miękką glinę do ukształtowania.

Jak to zrobić? Oto kilka wskazówek.

***Możesz żałować, że coś źle zrobiłeś,** ale czy nie lepiej spożytkować siły, by teraz zrobić to lepiej. Niekoniecznie wobec tej samej osoby i w tej samej sytuacji, bo jest to niemożliwe. Zrób to lepiej w tym, co robisz teraz!

***Zacznij wychowywać swoją pamięć.** Ta sfera to kapitał do wychowania. Św. Jan od Krzyża mówi o nocy pamięci, czyli o wychowywaniu, uporządkowaniu pamięci. Niewychowana każe Ci się spodziewać lub uprzedzać, kleić łatki i szufladkować! Potraktowana nocą daje wolność i otwartość. Ale wychowywanie pamięci nie polega na kliknięciu: „usuń” i nagle świat staje się cudowny. **Nie chodzi o to by zapomnieć. Chodzi o to by się nie gorszyć.** Ta noc to asceza w kierunku świętego zapomnienia: widzę to inaczej i pamiętam tyle ile trzeba.

***Ucz się codziennie wiecznej pamięć Boga.**

To spojrzenie, które stara się widzieć wszystko w całości. Widzieć innych i siebie tak jak to widzi Bóg: w staraniu, trudzie, porażce, dążeniu... nie tylko efekt finalny.

***Wykup swój czas przez przebaczenia.** Życie tym, co było zamyka bramy na to, co jest. Wylizywanie ran wcale ich nie goi. Mówimy: czas leczy rany. To prawda bo czas to miłość, a miłość leczy rany. Codziennosc to uczenie się miłości, uczenie się przebaczenia. Przebacź rodzicom. Spójrz całościowo na ich życie. Rodzice dali tyle ile mogli! Dali tyle ile otrzymali, a może mało otrzymali! Dzisiaj daliby może więcej, ale wtedy dali tyle, ile mogli.

***Każdy popełnia błędy.** I jeśli nie zrobiłeś czegoś wobec kogoś, kto cię prosił to napraw to robią to dla kogoś innego. Lecz poczucie winy konkretną dobrocią.

***Wychodź z siebie. Rozdawaj siebie.**

Żyj eucharystycznie: bierzcie i jedzcie; bierzcie i pijcie. Dziś nie myśl o tym, czego ci brakuje. Pomyśl lepiej o tym, co zrobić z tym, co masz.

***Naucz się żyć ze swoimi brakami** wśród ułomnych ludzi w nieidealnej rodzinie lub wspólnocie. I jeszcze o. *Wilfrid Stinissen OCD* oraz jego mądrość zawarta w pozycji „*Książeczka o dobrym czasie*”. „Człowiek sam decyduje o tym, czy przeszłość będzie ciężarem, który pociąga za sobą i sprawi, że jego postępowanie będzie stereotypowe i niejako wymuszone; czy też przeszłość będzie Jego kapitałem. To co zdarzyło się w naszym wcześniejszym życiu, nie jest zrobione z granitu. Jest to raczej ciasto, które możemy urabiać i wciąż nadawać mu nową formę. To niezwykle ciekawa praca – pozwalać, aby to, co zdawało się być odarte z wszelkiego sensu, zyskało sens (...) To jedna z najwspanialszych cech ludzkiej wolności, że oto człowiek sam może

zdecydować, jaki sens zyska jego przeszłość. Nie ma władzy nad zewnętrznym biegiem zdarzenia, ale w sposób wolny może decydować, co dane zdarzenie dla niego znaczy (...) Podczas gdy psychoanaliza dość łatwo uznaje przeszłość za wielkiego niegodziwca odpowiedzialnego za moje kompleksy, wiara dostrzega stwórczą siłę kryjącą się w niepowodzeniach i traumatycznych doświadczeniach z przeszłości. Grzechy innych ludzi i mój własny grzech mogą być łaską. Niepowodzenie może być przyczynkiem do większej ufności, samotność może prowadzić do głębszego spotkania z Bogiem. Prawdziwe zrozumienie chrześcijańskiego czasu zyskujemy może dopiero wówczas, gdy mieliśmy okazję popełnienia błędu i doszliśmy do wniosku, że to wcale nie zahamowało rozwoju, ale go przyspieszyło”.

Przeszłość nie jest chłopcem do bicia, lecz do wychowania!

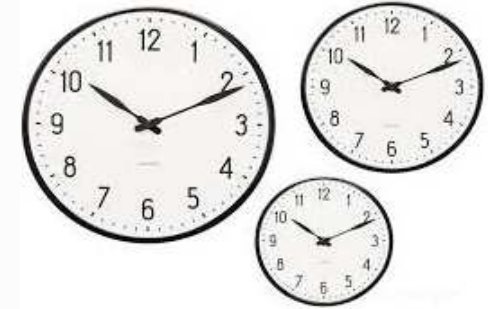
Św. Teresa od Jezusa tytułuje swoją Księgę Życia – Księgą o zmiłowaniach Bożych. Ona doświadczyła miłosierdzia dzięki dobrze przeżytej, wykorzystanej przeszłości.

Ufność w Bogu jest niezawodna tylko wtedy, gdy godzimy się przyjąć z pokorą to, co na nas Bóg zsyła, bo On jeden wie tylko, co jest dla nas istotnie dobre. I jeśli czasem słuszniej będzie, że dopuści na nas raczej biedę i niedostatek aniżeli wygodne i zabezpieczone utrzymanie, albo też niepowodzenia i upokorzenia zamiast czci i poważania, trzeba i na to być gotowym oraz okazać ufność i poddanie.

Jestem ze wszystkiego zadowolona.

// św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein) //

Tak! Karmelitańska szkoła modlitwy zachęca Cię do zaprzyjaźnienia się z własną śmiercią! To nie przegięcie i ascetyczne wyzwanie dla kamedułów.



Życie jesteś chwilą.

Z DZIENNICZKA ŚW. S. FAUSTYNY KOWALSKIEJ "Kiedy przyjąłem Jezusa w Komunii świętej, serce moje całą mocą zawołało: Jezu, przeistocz mnie w drugą hostię. Chcę być żywą hostią dla Ciebie. Tyś wielki Pan, wszechmocny, Ty mi możesz tę łaskę uczynić. - I odpowiedział mi Pan, że: Jesteś żywą hostią, miłą Ojcu niebieskiemu, ale rozmyślaj, czym jest hostia - ofiara, a więc...? - O mój Jezu, rozumiem znaczenie hostii, rozumiem znaczenie ofiary. Pragnę być przed majestatem Twoim żywą hostią, to jest żywą ofiarą, która codziennie płonie na Twoją cześć.

Kiedy me siły poczną słabnąć, oto Komunia święta podtrzyma mnie i doda mi mocy. Naprawdę lękam się dnia, w którym bym nie przyjęła Komunii świętej. Przedziwną moc ma dusza czerpie z Komunii świętej.

O Hostio żywa, światło mej duszy!" Dz.1826

Przeczytaj i podaj dalej

Świadomość bliskiego końca sprawi, że to, co dzisiaj i teraz przeżyjesz lepiej. Czas to prezent do wykorzystania. Śmierć stawia człowieka w chwili obecnej. Wyobraź sobie, że masz tylko kilka godzin, aby jak najlepiej ten prezent czasu wykorzystać. To ostatnia okazja do miłości. To zrobienie czegoś mając świadomość, że robisz to po raz ostatni! **Ostatnie spotkanie... ostatni uśmiech... ostatnie słowo... ostatni posiłek... ostatnia spowiedź... ostatnia Eucharystia... ostatni dzień...** Zrób to jak najlepiej potrafisz. Zaangażuj wszystkie swoje siły. Nie czekaj na lepsze czasy, bo czekać na lepsze czasy to tracić szansę. Śmierć zabierze tylko miłość, czyli czas, który dałeś drugiemu człowiekowi, bo czas to miłość! Wiara się skończy, nadzieja wypełni, a miłość zostanie!

św. Teresa od Dzieciątka Jezus – mistrzyni w przeżywaniu swego „niepowtarzalnego dzisiaj”, czyni to genialnie, a to tylko dlatego, że często jeszcze jako młoda osoba myśli o śmierci i kruchości życia.

Jako szesnastolatka pisze do swojej siostry:

„Jeszcze jeden rok przeminął! Celinko, on minął, minął i nie powróci nigdy. A tak, jak przeminął ten rok, przeminie także i życie nasze, a niebawem powiemy: „Przeminęło!” Nie traćmy czasów, wkrótce załśni wieczność przed naszymi oczami!”

Jednocześnie mała święta oddramatyzowuje ten trudny moment i stwierdza: **To nie śmierć przyjdzie po mnie, ale Pan Bóg.** Śmierć nie jest straszylłem, przerażającym upiorem, jakiego widzimy na obrazkach. Poza tym Teresa wie, że decydującym momentem w jej życiu nie jest śmierć fizyczna, ale ten moment, w którym zaczyna wierzyć w Jezusa: od tej chwili Święta żyje w wiecznym teraz. I na koniec konkretny przykład zaczerpnięty z książki o Wilfrida Stinissena OCD „Ani Joga ani Zen”. Do karmelity bosego napisał jeden z czytelników jego artykułu: To mi się udało:

traktować moją pracę tak, jakby miała się ostatecznie zakończyć jeszcze tego wieczoru. Ze spokojem zostawiłem niektóre pilne problemy, aby całkowicie poświęcić się kilku ważnym sprawom. Ilekroć wchodziła moja sekretarka, obdarzałem ją moim najlepszym uśmiechem, a wieczorem stwierdziliśmy, że wykonaliśmy o wiele więcej pracy, niż w ciągu tego dnia, który nie był dniem mojej śmierci. W domu żona była zdziwiona i ucieszona, że przyjmowałem ją tak, jakby jeszcze tego samego wieczoru miała zostać wdową. To była odprężająca walka ze śmiercią. Tak oto moja praca i życie stały się konkretną i praktyczną medytacją śmierci.

Ojciec Wilfrid podsumowuje: Oczywiście nie można sobie obierać każdego dnia za dzień swojej śmierci, ale mądrze jest raz po raz tak zrobić. Pewien francuski prozaik napisał: „Najbardziej zacięte dyskusje powinniśmy kończyć słowami: zresztą niedługo umrzemy”. **Życie jesteś chwilą.**

www.karmel.pl o. Mariusz Wójtowicz OCD

**Dziś nie myśl o tym,
czego ci brakuje.
Pomyśl lepiej o tym,
co zrobić z tym, co masz.**

Me życie jest cieniem, me życie jest chwilką,

Co ciągle ucieka i ginie.

By kochać Cię, Panie, tę chwilę mam tylko,

Ten dzień dzisiejszy jedynie!...

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus/

Zapraszamy do współpracy w tworzeniu i rozprowadzaniu

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

FB: Cichy Przyjaciel-Kielce